Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 18 GRUDNIA. № 99 ROK 1850.

O POWINNOŚCIACH i PRZYMIOTACH EKONOMA.

(Ciąg dalszy).

d) Przy rozporządzeniu, kierowaniu i wykonywaniu prac, możnaby w ogóle następujące zachować prawidła.

1. Ekonom, który sam zarządza jaką włością, powinien przedewszystkiém ułożyć plan pewny, to jest: rozkład pracy, na czas przydłuższy, i do niego ściśle potém się zastósować.

2. Chcąc plan, czyli rozkład pracy, ułożyć dobrze, potrzeba, aby ekonom rozważył i poznał należycie następujące rzeczy: rozległość pól i poletek, łąk i ogrodów, przymioty gruntu, liczbę brózd, objętość włóczki, ilość mierzwy, wysiew i potrzebne około niego prace, siłę robotniczą i jéj ilość powszechnie panującą pogodę, obwód podejmować mających ulepszeń, stan gospodarski włości w ogóle i wiele innych rzeczy i stosunków wpływających na pracę.

3. W razie takim nie będzie potém trudno ekonomowi wydzielać prace; owszem każdego czasu potrafi jak najstósowniéj rozporządzić ludźmi i inwentarzem. Gdy pogoda ciągle sprzyja i pozostanie od zwyczajnych już wyznaczonych zatrudnień nieco czasu, tedy obrócić takowy do ulepszeń, do zwózki ziemi na poprawę mierzwy i t. d. W razie przeciwnym zaś będzie można przynajmniéj z wyznaczonemi robotami się ułatwić.

4. Przy stósownym rozkładzie pracy osięga jeszcze zręczny ekonom tę korzyść, że robotnicy idą z sobą w zawody i rzadko kiedy się opuszczają i nieoglądają się jedni na drugich.

5. Radzić można ekonomowi, aby sporządzając sobie rozkład pracy, przydał nieco nad obrachunek sił roboczych, których zawsze będzie mógł użyć z korzyścią.

6. Należycie obmyślonéj, stósownie i dobrze rozporządzonéj pracy nie powinien ekonom przerywać bez potrzeby, lub zaniechać; owszem, niech dołoży wszelkiego starania, by ją dokończyć. W przeciwnym bowiem razie byłoby lepiéj nie zaczynać jéj wcale.

7. Wystrzegać się zresztą należy podejmować kilka prac znacznych razem; lepiéj jest wykonywać każdą pracę z osobna, należytą i potrzebną siłą.

8. Osobliwie niech ekonom uważa na to, aby wszelkie prace stósowały się do pogody. Wiele w takim razie można oszczędzić, np. przy włóczce lub orce.

9. Prace na odległych polach należy wykonywać o ile można najlepszemi siłami, a nie będzie potrzeba tyle czasu i dozorowania.

10. Prace zaś, które niepewny obiecują skutek, lub których nie można wykonać, jakby należało, będącemi siłami, nalepiéj całkiem zaniechać.

11. Rozkazy do wszelkich prac wydają się za zwyczaj wieczorem włódarzom i starszym, aby każden wiedział, jak się ma do czego przygotować, żeby jak najraniéj mógł stanąć uroboty.

12. Należy prac zwyczajnych doglądać jak najczęściéj, a skoro dostrzeże się jakie uchybienie, natychmiast onemu zaradzić. Ekonom powinien zaglądać do ludzi często, lecz w czasach niepewnych, aby go się ciągle spodziewać mogli.

13. Ekonom nie powinien nigdy pewnéj tylko gałęzi gospodarstwa i połączonym z nią pracom poświęcać się wyłącznie; powinien owszem wszystkie gałęzie swego zawodu pielęgnować zarówno, z równém upodobaniem oddawać się całemu gospodarstwu.

14. Jeżeli jaka robota ma być wykonaną dobrze, wtedy powinien kierujący nią znać się też na niéj, by w razie potrzeby módz poprawić niezręcznego i każdemu stosowne módz przeznaczyć zatrudnienie, np. dobrego oracza użyć tylko do orki, dobrego kopacza do kopania i t. p.

15. Skoro zaś robotnik ma jnż wydzieloną sobie pracę, wtenczas nic więcéj, jak tylko dopilnować go, aby jéj nie opuścił prędzéj, aż ją skończy; leniuch bowiem radby chciał porzucić cięższą pracę, żeby przejść do lżejszéj.

16. Przy dalszém prowadzeniu robót zwyczajnych, należy siły pracujących natężać tylko o tyle, aby nie ustały. Tylko jeżeli zagraża jaka przygoda lub obawa straty, można wytężyć siły pracujące do najwyższego stopnia.

17. Należy do pewnéj roboty tyle tylko użyć ludzi i zaprzęgu, ile tego potrzeba, aby była w swoim czasie ukończoną. Jeżeli bowiem przeznaczy się do pewnéj pracy więcéj sił jak potrzeba, łatwo się zdarzyć może, iż one sobie wzajemnie przeszkadzać będą, a ludzie się domyślać mogą, że ekonom nie zna się na robocie, skoro ją przecenia. Gdy zaś za mało sił do pewnéj pracy weźmie, nie będzie mógł należycie oznaczyć czasu jéj wykończenia, albo też zbytniém natężeniem wycieńczy siły tak, iż nie osiągnie spodziewanego skutku pracy.

18. Liczba ludzi i zaprzęgu zawisłą jest nie tylko od sposobu i obiętości pracy, oraz działających na nią okoliczności, lecz też i od stanu siły ludzi i bydła. Takby powinien właściwie katolik podczas postu mniéj być zdolnym do prac uciążliwych jak w dni, w których siły swoje pokrzepić może silniejszemi potrawami mięsnemi; także i koń trzymany w stajni na dobrym obroku, więcéj wytrzymać potrafi, od konia, którego głód swój tylko trawą na paszy zaspokoić może. Gdy więc ekonom wszystkie takie okoliczności należycie rozbierze i uwzględni, tedy i z następujących prawideł odpowiednie dla siebie wyciągnie korzyści i uniknie przesady w swoich wymagalnościach.

Kośnik jeden skosi na najem dziennie:

odpowiednio stojącego zboża kłosistego	3	morgi pruskie.
w 5ciu godzinach około	1	» »
poległego zboża kłosistego	$1\frac{1}{2}$—2	» »
strączystego zboża	$1\frac{1}{2}$—2	» »
siana i koniczyny	2	» »

Mocna dziewczyna zdolna jest (tam, gdzie zboże zaraz za kosą zbierają i wiążą), tuż iść za kośnikiem i w równym czasie z nim skończyć swoją pracę. W niektórych okolicach, jedna osoba zbiera zboże i układa w kupeczki, a druga osoba wiąże je w snopki.

Na dwóch kośników dosyć jest jeden wiązacz.

Do trzech kośników dodaje się jednego robotnika, który znosi snopki i ustawia w mędle lub w krzyże.

Zboża, leżącego na pokosach dla wyschnienia, może jedna kobieta pr. morgę przez dzień wygodnie przewrócić, i zgrabić, związać,

ustawić w mędle i czysto zagrabić. Gdyby zaś pogoda nie była najlepsza, a zboże tęgie, natenczas nie będzie mogła jedna kobieta zrobić więcéj, jak $^{2}/_{3}$ powyższéj pracy. Jeżeli zboże zaraz na dobre grabić można, wtedy tę całą robotę jedna osoba w 6ciu godzinach wykończyć może. W przecięciu, może jeden człowiek kłosistego zboża wyiązać z jednéj prus. morgi we $2^{1}/_{2}$ godzin, a ustawić w mędle w $1^{2}/_{3}$ godzinach.

Człowiek jeden potrafi ściąć sierpem dziennie 1 do $1^{1}/_{2}$ morgi pr. odpowiednio stojącego zboża zimowego, związać je i ustawić w mędle.

Zagrabką, czyli zbieradłem konnem zdoła zręczny chłopak zagrabić w 13tu godzinach 10 do 15 mórg; człowiek drugi zaś może wygodnie to zboże zagrabić i znieść do mędli.

Wprawny wiązacz potrafi przez dzień 400 do 600 snopków uwiązać, a zręczny robotnik zrobi przez godzinę $1^{1}/_{2}$ kopy powróseł raz wiązanych.

Dwóch nakładaczy, dwóch podawaczy i jeden zagrabiacz przy zimowem, a dwóch zagrabiaczy przy latowém zbożu, mogą we 12stu godzinach 36 do 40 wozów nałożyć.

Ilość potrzebnego zaprzęgu do zwiezienia zboża zawisła od odległości pola od stodoły lub stoga.

Liczba zaś ludzi, potrzebnych do zdejmowania zboża, zależy od przestronności i wysokości stodoły lub broga. Prócz jednego lub 2ch składaczy, rachuje się na każde 8 do 10 stóp jednego chłopa, a na każde 6 do 8 stóp jednę kobietę lub mocną dziewczynę, przyczém składacze pomagają przeprządz, jeżeli się wozy odmieniają.

Do składania z woza potrzeba dwóch ludzi, jeżeli zboże cięte sierpem jest ciężkie i snopy wysoko podawać trzeba.

Za pomocą dopiero wymienionych ludzi można dziennie, najwyżéj licząc, zwieźć 24 wozów siana lub strączystego zboża, a 30 wozów roślin olejnych.

Jeżeli zboże od stodoły tylko na 10 minut jazdy odległe, natenczas jeden zaprząg z odmieniającym się wozem, z jednym podawaczem, z jednym nakładaczem i dwiema składaczami, może w przeciągu jednéj gdziny zwieźć jeden wóz zboża.

Jeden młocek wymłóci w 8miu godzinach 60 snopków oziminy, a wyczyści omłot z dni 9ciu w jednym dniu.

Jeden człowiek wymłóci przez $1^{1}/_{2}$ dnia 60 snopków jarzyny, a wyczyści ją we dwóch godzinach.

W wymienionym czasie powinni oraz młockowie uprzątnąć słomę i odnieść ją wraz ze zbożem na przeznaczone miejsce.

W czasie, w którym jeden młocek wymłóci 6 szefli żyta, może téż wymłócić 8 do 9 szefli jęczmienia, 9 do 10 szefli owsa, 4 szefle wyki lub grochu, a 7 do 8 szefli rzepiku lub rzepiu.

Troje ludzi i cztery konie mogą dziennie około 2 kop snopów wytrząść deptaniem.

Mocny chłop może we 12tu godzinach wytrzeć (zmiętlić) 30 funtów dobrze wysuszonego lnu, a we 24ch godzinach 30 funtów lnu wytrzepać, czyli we 12tu godzinach 15 funtów.

W $8^{1}/_{2}$ godzinach potrafi chłop nałożyć 9, a kobieta w tym samym czasie 7, czworokonnych wozów gnoju.

Ilość zaprzęgu zaś stosuje się tu do odległości pola od gnojowni. Do zrzucania (składania) mierzwy z woza na pole, potrzebny jest za zwyczaj jeden mocny i zgrabny chłop.

Do rozrzucania mierzwy lepiéj jest wziąść kobiety lub dziewczęta, gdyż te, posiadające więcéj ruchliwości, zdołają prędzéj i lepiéj rozrzucić gnój od chłopów. Jedna kobieta może dziennie rozrzucić 9 wozów gnoju, jeżeli ten na jednéj mordze jest złożony. Jeżeli zaś na tę samę przestrzeń mniéj wozów przypadnie, wtedy i rozrzucanie będzie zmudniejsze, albowiem trzeba gnój bardziéj rozrywać i roztrząsać, aby go wszędzie rozdzielić.

Jeden człowiek zdolny jest w jednéj godzinie wyrzucić 8 centnarów gnoju. Każda krowa wyda tygodniowo około 6 centnarów gnoju; potrzeba zatém do wyrzucenia tygodniowego gnoju od każdéj krowy jednego człowieka i 3ch kwadransy czasu. Na jednego konia liczy się połowę tego czasu,—a na 18 sztuk owiec tyle zupełnie, ile na jednę krowę przypada.

Zbożem zwyczajném w ziarnie może dobry siejbiarz przez dzień 20 do 25 morgów pr. obsiać, jeżeli sieje na skibę; jeżeli zaś rola jest należycie uwleczona, wtedy może obsiać 6 mórg więcéj. Siejąc atoli rzepiki, koniczynę lub mak, zaledwie obsieje $^{2}/_{3}$ téj przestrzeni, gdyż dla lekkości ziarna nie może brać tak szerokiego zagona jak przy cięższém ziarnie.

Jednę morgę obsieje dobry siejbiarz w godzinie.

Siejąc rzep maszyną w rzędach o stopę od siebie odległych może dorosły człowiek z chłopcem dziennie około 4 mórg zasiać.

Do sadzenia kartofli za pługiem potrzeba 5 kobiet lub dziewcząt, a 6, jeżeli sobie kartofle wybierać i rozkrawać mają.

Do zasadzenia jednéj morgi kapusty, brukwi, tytuniu i t. d. potrzebne są na dzień 4 kobiety, którym wszakże rosada dostawioną być musi.

W 10 godzinach mogą 3 kobiety z trojgiem dzieci zasadzić morgę kartofli pod rydel.

Do ogracowania jednéj morgi kartofli potrzeba dziennie troje do sześciu ludzi, według tego, jaka jest rola, i jak jest zrosła chwastem. Przy powtórném gracowaniu, a raczéj poprawianiu, gdzie zazwyczaj rola pulchniejsza i mniéj zielska, nie potrzeba więcéj, jak na jednę morgę dziennie jednego człowieka.

10 do 15 kobiet wybierze na najem przez dzień tylko jednę morgę kartofli; za ugodą zaś od morgi lub od wiertela, wybierą drugie tyle.

Do zwiezienia, złożenia do sklepu lub zachowania kartofli w doły, potrzeba na morgę jednego człowieka jeżeli są wszelkie ku temu porządki. Wśród innych okoliczności, mianowicie, gdy kartofle mają być sypane w kopce, potrzeba do morgi dwóch ludzi.

W godzinie zdoła jedna kobieta obsypać 90 kierzków kartofli, a 130 krzów na dobre wykopać.

Do wycięcia jednéj morgi kapusty, lub wykopania morgi brukwi, potrzeba tyle ludzi, ile do wybrania morgi kartofli.

Gdy wśród roślin siewnych znajduje się wiele chwastu, potrzeba natenczas do wypielenia jednéj morgi przynajmniéj 10 ludzi dziennie.

Dwoje ludzi może przez dzień 20 do 25 sztuk owiec merynosów wygodnie wyprać po dwa razy.

Zręczna kobieta zdoła dziennie 12 do 15 owiec ostrzydz; a wprawny strzyżek potrafi jeszcze więcéj.

Na każde 18 do 20 strzyżków liczyć można jednego przynosiciela, jednego, co odbiera i odnosi wełnę do stołu, jednego, co zbiera kosmyki, zamiata i w ogóle robi porządek, i dwóch ludzi, którzy wełnę porządkują (sortują), układają i zwięzują.

Do utrzymania porządku w oborze, jeżeli takowa wygodne ma urządzenie, potrzeba do zadawania paszy, wyrzucenia codzień gnoju na 15 do 20 krów, jednéj dziewki lub oprzętacza. Gdzie zaś obora nie jest tak wygodna i gdzie zadawanie paszy trudniejsze, tam na 12 i na 10 krów już potrzeba osobnéj dziewki. Przy sparzaniu paszy atoli potrzebuje oprzętarka pomocnika.

W niektórych okolicach parobcy oprzątają krowy; w takim razie musi jeden parobek 18 do 20 krów wydoić, ochędożyć, napaść, wyrzucić gnój od nich, nasiec trawy lub koniczyny i pomódz znieść.

Jeżeli od oprzętu krów oddzielone jest dojenie, robienie masła i sera, natenczas dwie osoby zrobią to wszystko od 60 krów i prócz tego nakarmią cielęta, a drugie dwie osoby oprzątną te krowy i pomogą nanosić zielonéj paszy.

Przy tuczeniu bydła ziemnemi owocami potrzeba na 20 sztuk jednego człowieka, któryby zarazem sieczkę sobie krajał. Jeżeli jednak pasza dla tucznego bydła wymaga wiele starannego przyprawiania, wtedy już na 10 sztuk potrzeba jednego oprzętacza.

Gdzie można pompami lub rynnami sprowadzać wywar z gorzelni wprost do wołowni, tam na 40 sztuk bydła wystarczy jeden człowiek.

Jeden parobek potrafi oprzątnąć 30 wołów roboczych, przyczém

sam sobie sieczki nakrajać musi; przy 50 do 60 wołów powinien mieć pomocnika do krajania sieczki.

Na 20—30 sztuk młodego bydła liczy się jednego oprzątacza.

Dobry skotarz (pastuch) potrafi 100 sztuk bydła upaść na paszy. Parobek z chłopakiem zdoła nakosić i zwieźć tyle koniczyny lub wyki, ile potrzeba na 80 sztuk bydła, przyczém może jeszcze pomódz nadawać.

Jeden człowiek może nałożyć słomy, jeżeli ją ma w bliskości, na 500 sztuk owiec. Jeżeli zaś owce dostają siekanych owoców ziemnych, polewanych wywarem lub czém inném, tedy na 300 sztuk gromady potrzebny jest jeden człowiek.

Do paszenia 500 sztuk owiec dosyć jest jeden owczarek, któren zarazem i órty rozstawiać i składać musi.

Zazwyczaj trzyma się do 600 gromady jednego owczarza i owczarka; na 800 gromady jednego owczarza, dwóch owczarków i chłopaka; a do każdych 300 owiec więcéj, także jednego owczarka więcéj. Przy większych trzodach trzyma się oraz nadowczarza (szafmajstra).

Parobek do koni może przy zwykłéj robocie opatrzyć 4 konie, napaść je, ochędożyć i sieczki sobie nakrajać. Ochędożyć powinien 4 konie w przeciągu 2 godzin. Gdzie jest kilka fornalek (zaprzęgów), mógłby osobny parobek krajać sieczkę, paść konie i wyrzucać od wszystkich mierzwę, a fornali możnaby użyć tymczasem do innéj roboty.

Zwinny chłopak może upaść na paszy 30 źrebaków, jeżeli nie są zbyt dzikie i płoche.

Świniarek może upaść 50 do 60 sztuk świń.

A gęsiarek może dać radę 200 do 300 gęsiom.

Przy kopaniu znacznie wilgotnéj ziemi na 8 cali głębokości, przyczém grupy rydlem rozkruszać i zielsko wybrać trzeba było, skopał jeden człowiek co godzinę w przeciągu po $1\frac{1}{4}$ ☐ prętów.

30 prętów ☐ téjże samej roli ugrabił jeden człowiek jak najdokładniéj przez godzinę.

Jeżeli grabarze mają wyrzucać ziemię, natenczas każdy z nich musi mieć dla siebie 16 stóp ☐ przestrzeni, aby jeden drugiemu nie zawadzał. Jeżeli zaś ziemia ma być wywieziona taczkami, a grunt jest pochyły, piasczysty lub miękki, wtedy trzeba założyć deski, aby ulżyć wywożeniu.

Przy biciu nowych rowów, przy zakładaniu lub czyszczeniu stawów, przy wydobywaniu piasku, gliny, marglu i t. p., okazały się następujące rezultaty pracy, które bez wszelkiego natężenia, a więc z zupełną łatwością wykonano:

Jeden człowiek wykopał w 10ciu godzinach:
przy głębokości na 1 do 5 stóp, 216 stóp kubicz. piasku,
» » » 5 — 10 » 144 » » »
» » » 10 — 15 » 108 » » »
» » » 1 — 5 » 144 » gruntu średniego.
» » » 5 — 10 » 108 » » »
» » » 10 — 15 » 86 » » »
» » » 1 — 5 » 108 » kamienistego lub tęgiego gruntu,
» » » 5 — 10 » 86 » » »
» » » 10 — 15 » 72 » » »

Ma być ziemia zaraz odwieziona, wtenczas liczy się:
na 25 prętów odległości 1 taczkarza z 2 taczkami na 3 kopaczy,
» 50 » » 1 » 2 » » 2 »
» 100 » » 2 » 2 » » 3 »
» 200 » » 1 » 1 » » 1 »
» 300 » » 4 » 4 » » 3 »

Prace zaprzęgowe zawisłe są szczególniéj od siły pociągu, od zręczności parobków lub oraczy, od przymiotów gruntu i dróg, i od urządzenia porządków służących do wywozu lub uprawy. Niech więc ekonom na to wszystko zważa, jeżeli chce korzystać z prac następnie wymienionych:

jeden zaprząg konny zorze w 4 godzinach 1 mórg roli pszennéj,
» » » » w $3\frac{3}{4}$ » 1 » tęgiego gruntu żytniego,
jeden zaprząg konny zorze w $3\frac{1}{2}$ godzinach 1 morg lekkiéj roli,
jeden zaprząg wołowy zorze dziennie $1\frac{1}{2}$ do 3 mórg, a
» » » » » $6\frac{1}{2}$ — 10 »
Parokonny zaprząg uwlecze w 9 godzinach $7\frac{1}{2}$ mórg roli pszennéj,
» » » » 9 » 11 » lekkiego grun.

Zaprząg czworokonny zrobi drugie tyle.

Jeden człowiek obradli dziennie jednym koniem około 12 mórg prusk. kartofli.

Dwa dobre konie uwiezą żniwną furę zboża na 20 centnarów; na parę koni slabych dosyć będzie wziąść połowę tego ciężaru. W ogóle możnaby, czy to siana lub zboża, kłaść w przecięciu na wóz parokonny tylko 10 centnarów.

Jeżeli walec będzie 8 stóp długi, tedy jeden człowiek uwalcuje parą końmi dziennie 22 mórg pr.

Dwóch ludzi i 4 konie uprawi 11to-krajnym ekstyrpatorem 18 mórg, a jeden człowiek z parą koni 7-lemieszowym ekstyrpatorem 10 mórg.

W przeciągu 15 minut powinien parobek ubrać 4 konie ze wszystkiém, i zaprządz do woza.

Dwóch ludzi zdoła uciesać w godzinie 16 kołków, jakich się używa do płotów chróścianych, jeżeli już mają drzewo porznięte i połupane.

Jeden człowiek może wygodnie 80 stóp kw. płota wypleść przez dzień, jeżeli mu inny chróst doprawia i przysposabia, do czego $\frac{1}{6}$ tęgiego, czworokonnego woza chróstu potrzeba.

19. Może się zdarzyć, że wypadnie zaprowadzić nowe roboty, z któremi ludzie nie są jeszcze obeznani, lub że trzeba do poruszenia wielkich ciężarów użyć machin. W takim razie powinien ekonom pouczyć ludzi o wszystkiém, czego nie znają, i pokazać im wyraźnie, jak się robić zwykło. Lecz nauka ta musi być krótka a jasna i do pojęcia ludzi zastósowana, po któréj zaraz przystąpić do roboty. Na początkowe uchybienia i niezgrabności niech patrzy przez szpary, lecz niech je natychmiast poprawić każe. Niech się wystrzega krzyku, aby ludzi niezastraszyć, przezcoby niechcący mogli zrządzić czasem jakie nieszczęście. Jeżeli nowe prace utrudzają równie siły ciała jak duszy, natenczas nie trzeba ich odbywać ciągle, tylko z przestankami, aby nie znudzić i nie odstraszać od nich ludzi. Kierujący pracą ekonom, powinien znajdować się na takiem miejscu, zkądby mógł wszystko przejrzyć; powinien zważać na to, aby nikt nie opuścił przeznaczonego sobie miejsca. Chcąc ludźmi wielkie poruszać ciężary, należy wprzód obejrzyć dokładnie liny, drągi, podwaliny, powrozy, i wszystkie narzędzia, które użytemi być mają. Wszystko to powinno być, jak się samo przez się rozumie, w najlepszym porządku, aby się nie wydarzył jaki przypadek. Ekonom niech woła przytém głośno i z przyciskiem krótkiemi słowami, za każdą razą, gdy ludzie siły wytężyć mają. Tylko ekonomowi wolno przy takiém dźwiganiu dawać rozporządzenia i kierować wszystkiém. Powinien zważać, aby każdy równo dźwigał i nieopuszczał się, aby liny, powrozy, drągi lub podkładziny nie usuwały się z miejsca. Sam nie potrzebuje rąk przykładać do roboty, chybaby przez to mógł zapobiedz jakiemu przypadkowi.

20. Przed zaczęciem jakiejkolwiek pracy, powinien wprzód ekonom wszelkie do niéj potrzebne sprzęty i narzędzia, jako to: wozy pługi, radła i t. d., dokładnie przejrzyć i przekonać się, czy są zdatne do użycia. Skoro zaś sprzęt jaki lub porządek zepsuje się podczas pracy, trzeba go natychmiast sporządzić; a gdyby się stał nieużytecznym, odstawić go i wziąść na jego miejsce inny, dobry.

21. Po skończonéj pracy, należy używane narzędzia ułożyć, każde na przeznaczone sobie miejsce, aby potém gdy znów będą potrzebne, nie szukać ich nadaremnie po kątach. *(D. c. n.).*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 14 grudnia. Wiadomości z Anglji nie lepsze od przeszłotygodniowych, nawet nie rokują nadziei bliskiego polepszenia się cen.

Niskie ceny mąki francuskiéj, która w znacznéj ilości ciągle do Anglji przybywa, znakomicie wpływają na słabość tranzakcij zbożowych. Młynarze bowiem angielscy dla wytrzymania konkurencji z mąką francuską, zmuszeni są ofiary swe przy kupnie pszenicy coraz zniżać; przedający znowu w nadziei lepszych widoków, ze zbywaniem swych produktów wstrzymują się, co wszystko naturalnie wywołuje zupełną prawie targów angielskich nieczynność.

Podług najświeższych doniesień z Londynu pod dniem 9 grudnia, przy zamknięciu targu dnia tegoż, wiele partyj pięknéj angielskiéj pszenicy pozostało nie sprzedanych; zagraniczne zaś ziarno zaledwie przy przeszło tygodniowych cenach utrzymać się zdołało.

W ciągu całego tygodnia przybyło do Londynu kwarterów:

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	siem.	ln.	rz:
z kraju	3656	3757	8582	2224	—	1014	586	—	—	—	
z zagran.	6779	1220	—	5482	—	273	1913	260	2257	312	

Mąki z kraju cent. 19,615 z zagranicy 35,839.

Z Francuskich, Belgijskich i Holenderskich targów wiadomości również brzmią słabo, a ceny bardziéj się miały ku zniżeniu jak ku podwyższeniu.

Nasz targ Gdański przeszłotygodniowy był bez życia, co zresztą w tak opóźnionéj porze roku bywa prawie zwykłem. Chętnych do kupna było mało; w ogóle sprzedano 76 łasztów tylko pszenicy z wody.

Za łaszt pszenicy ważącą funtów	płacono: guld. za łaszt	za korzec złp. gr. do złp. gr.
121 — —	300 — —	22 16 — — —
125 — 127	340 —343	25 17 — 26 —
107/8 — 129	357 —375	27 — — 27 28

Żyto znowu potaniało; sprzedano 4 łaszty wagi 127 funtowe po 216 guld. za łaszt, czyli za korzec złp. 16.

Oprócz tego sprzedano kilka mniejszych partyj po niższych jeszcze cenach. Innych rodzajów zboża, jakotéż pszenicy ze spichlerza wcale na Giełdzie nie wystawiono.

Pod Toruniem żaden nie przeszedł ładunek w upłynionym tygodniu.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 198, Hamburg 10 tygodni 45, Amsterdam 70 *dni* 101⅓, Warszawa 8 dni 95.

Makowski, Kendzior et Comp.

Wrocław 14 grudnia. Wełna. W tym tygodniu nader żywy był ruch na tutejszym targu, mianowicie jednostrzyżową wełną Szląską, i blisko 1000 centnarów téj wełny ze składów zabrano. Płacono według gatunku po 70 do 87 tal. Najwięcéj kupowali fabrykanci jeden z Niderland i jeden znaczny kupiec francuski. Posiadacze wełn na tych sprzedażach 10—15 tal. na wełnach kontraktowych, a 6—8 tal. na kupionych w czasie jarmarku, stracili na centnarze. Ponieważ ceny tego artykułu obniżyły się już odpowiednio, spodziewać się teraz należy, że zacznie więcéj odchodzić, zwłaszcza że posiadacze wełny pragną co prędzéj sprzedać ją, żeby się pozbyć towaru składy zawalającego, jeszcze przed Nowym Rokiem. Polskiéj wełny sprzedano także kilka partyj w cenie po 64—70 tal. cent.; wełny z jagniąt płacono po 66 76 tal. cent. Dowieziono w ciągu tygodnia około 600 cent.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 14 grudnia 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	89¾
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	108¼	107¾
Polskie Obligacje Skarbu 4%	78¼	77¼
„ Listy Zastawne	96	—
„ Listy Zastawne nowe.	95¼	95
„ Obligacje Udziałowe	139¼	—
„ Obligacje 500 złotowe.	79¼	79
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	93¾	93
lit. B. 200 „	18¼	17¾

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 14 grudnia r. b.

	Od rs.	kop.	do rs.	kop.
Żyta korz. 4 ćw.	2	92—		
Pszenicy ditto	4	6½		
Grochu polnego	3	75—		
„ cukrowego	4	12½		
Fasoli. . . .	4	46 —		
Gryki. . . .	2	2—		
Jęczmienia . .	2	71½		
Owsa . . .	1	94½		
Mąki pszen. pr.	6	40 —		
ordyn. kor. 6 ćw.	5	55—		
„ żytn. pytło.	3	60 -		
grycz. kor. 4 ćw.	2	65—		
Kaszy jaglanéj.	5	14—		
„ grycz. zw.	3	77½		
„ drobnéj.	7	18½		
„ jęcz. perło.	9	5 —		
„ „ ordyn	3	46 —		
Siana cet. 100 f.	—	83 —		

	Od rs.	k.	do rs.	kop.
Słomy c. 100 f.	—	41—	—	—
Siana fura 1 k.	3	— -	5	—
„ „ 2 k.	5	25 -	8	—
Słomy fura zw.	1	80—	3	15 —
Drzewa sos. s.	7	44—		—
Wół dobry.	36	—	47	25—
„ średni.	28	35—	35	10 —
„ lichy.	18	90 —	27	90—
Cielę. . .	2	25 —	4	35—
Baran. . .	—	—	—	—
Wieprz dobry.	13	—	18	—
„ średni.	10	50 -	12	—
„ lichy.	5	45—	9	85 —
Masła funt.	—	18½	—	—
Słoniny „	—	11- -	—	—
Kartofli korzec	—	92—	—	—
Okowity garn.	—	79—	—	—
Szumówki gar.	—	46½	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 101, z różnych miejsc królestwa 387, ogółem wołów sztuk 488, wieprzy 1070 cieląt; 385 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 342, wieprzy 635, cieląt 381.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 13 grudnia 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94 —	80—	94	50 —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	143	40—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	35—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	50 -	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 —	5 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		5	20—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		79 —	10—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14 —	94—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	75—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	3	75—

Wartość kuponu kop. 28½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 6 (18) grudnia 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.